

Izrael wysłała czołg do ataku na strażnicę sił pokojowych ONZ w południowym Libanie



Jak donoszą media, karawana izraelskich czołgów Merkava otworzyła w tym tygodniu ogień do wieży obserwacyjnej w południowym Libanie, należącej do sił pokojowych UNIFIL.

Wieża znajdowała się w pobliżu południowo libańskiej wioski Kfar Kela. Nikt nie zginął, ale dwie kamery znajdujące się w obiekcie zostały zniszczone przez ogień czołgów, podobnie jak sama wieża obserwacyjna, która została poważnie uszkodzona.

UNIFIL wydał oświadczenie potępiające atak i ostrzegające, że zarówno sama nieruchomość, jak i personel, który tam pracuje, powinny być traktowane jako święte i nietykalne, ponieważ są tam, aby promować pokój, a nie wojnę.

Nie wiadomo, dlaczego Siły Obronne Izraela (IDF) zdecydowały się zaatakować obiekt, poza tym, że mogą to zrobić. Premier Izraela Benjamin Netanjahu tuż przed atakiem zażądał, aby wszystkie oddziały Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) opuściły Liban, więc być może była to kara za ich dalszą obecność.

Tuż przed atakiem rzecznik UNIFIL Andrea Tenenti wydała oświadczenie, że personel ONZ nie będzie ewakuował się z Libanu tylko dlatego, że zażądał tego Izrael, wyjaśniając, że wojska ONZ są tam na prośbę Rady Bezpieczeństwa ONZ, a nie Izraelczyków. To również sugeruje, że Netanjahu zemścił się

wysadzając wieżę strażniczą grupy.

„Ważne jest, aby utrzymać zdolność do monitorowania tego obszaru, aby można było składać raporty do Nowego Jorku i społeczności międzynarodowej” – powiedział Tenenti.

„I ważne jest, aby obie strony miały bezstronną i bezstronną siłę, która może to zrobić. Ponadto w dzisiejszych czasach ważne jest zapewnienie pomocy humanitarnej tysiącom ludzi, którzy nadal przebywają w wioskach na południu kraju”.

Duma Netanjahu będzie jego upadkiem

Im częściej Izrael wykonuje tego rodzaju akrobacje, tym częściej świat zadaje sobie pytanie, dlaczego znowu wspieramy tych ludzi? Samoobrona to jedno, ale wysadzanie w powietrze operacji pokojowych tylko dlatego, że tak wypada, to coś zupełnie innego. Dzięki Netanjahu wszystkie oczy zwrócone są teraz na Izrael, i to nie w dobry sposób.

Społeczność międzynarodowa ma dość śmierci i zniszczenia, jakie Izrael zadaje swoim wrogom w imię samoobrony. A jednak Netanjahu nadal podwaja swoją obietnicę wygrania wszystkich wojen „z lub bez” wsparcia reszty świata.

Netanjahu jest tak pewny, że ma to wszystko w garści, że jego duma i duma jego zwolenników zaślepia go na prawdę, że przygotowuje siebie i naród izraelski na ogromny upadek – w końcu duma przychodzi przed upadkiem.

Tenenti zauważył ponadto w wywiadzie dla mediów, że „tysiące ludzi” zginęło w ostatnich tygodniach, gdy Izrael kontynuuje inwazję na Liban, i jest zaniepokojony tym, dokąd zmierzają sprawy.

„Zginęli cywile, a nie tylko bojownicy” – wyjaśnił. „Ranni zostali również członkowie organizacji humanitarnych i personel medyczny”.

Wielu komentatorów w izraelskich mediach twierdzi, że UNFIL nie wykonuje swojej pracy i dlatego powinna odejść, aby Izrael mógł kontynuować swoją krucjatę bez przeszkód. Gdzie indziej komentatorzy są zdenerwowani, że Izrael atakuje siły pokojowe w tak bezduszny sposób.

„Siły pokojowe muszą odpowiedzieć ogniem” – powiedział jeden z nich o ostatnim akcie agresji ze strony Izraela. „Irlandczycy już to rozumieją. Prawdziwym wrogiem nie jest Rosja, ale Izrael”.

„Za każdym razem, gdy widzę Netanjahu na ekranie, robi mi się niedobrze w żołądku i przepełnia mnie rozpacz” – napisał inny o tym, jak widok twarzy najwyższego psa Izraela wpływa na jego zmysły.

Iran posiada „tajną broń” potężniejszą niż atomówki, twierdzi generał



Irański generał brygady Ebrahim Rostami stwierdził, że Iran posiada obecnie w swoim arsenale broń, która „przewyższa” wszystkie bomby jądrowe będące obecnie w posiadaniu zachodnich potęg. Rostami wygłosił to twierdzenie po tym, jak irańscy prawodawcy zostali wezwani do przeglądu niejądrowej doktryny wojskowej kraju w celu zniesienia zakazu rozwoju broni

jądrowej w obliczu ciągłych gróźb ze strony Izraela dotyczących ataku wojskowego.

Przemawiając do mediów, Rostami, który wcześniej pracował jako sekretarz Komisji Rozwoju i Wyposażenia Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC), wskazał, że popiera przegląd mający na celu zmianę części irańskiej doktryny wojskowej, ale parlamentarzyści nie są świadomi „niektórych aspektów” tego, co obecnie zawiera, ponieważ doktryna zawiera „ściśle tajne i ściśle tajne informacje”.

Według Rostamiego irańskie wojsko już w przeszłości rozmieściło „broń, która znacznie przewyższa broń jądrową”, w tym w 2019 r., kiedy Iran zaatakował tankowce w Zjednoczonych Emiratach Arabskich (ZEA).

„Kiedy Trump chciał ograniczyć nasz eksport ropy naftowej, przeprowadzono szereg operacji taktycznych” – stwierdził Rostami w oświadczeniu.

„Nie powiem, kto je przeprowadził, ale pięć tankowców wysadziło się w powietrze w pilnie strzeżonym porcie Fudżajra. Nie wiedzieli nawet, skąd nastąpił atak. Złożyli nawet skargę do ONZ. Zjednoczone Emiraty Arabskie oskarżyły nas, ale nie były w stanie przedstawić dowodów. To tylko niektóre z przykładów, o których mogę wspomnieć”.

Jeśli Izrael ma prawo się bronić, to Iran również

W sytuacji, gdy Izrael pod rządami Benjamina Netanjahu chce rozpocząć bombardowanie Iranu, irańscy parlamentarzyści obawiają się, że Iran naraża się na niebezpieczeństwo, ograniczając własne arsenały broni w czasie, gdy Izrael zwiększa swoje arsenały za pomocą wszystkiego, co podporządkowany Zachód nadal wysyła w jego stronę.

W ciągu ostatniego roku Izrael likwidował przywódców Hamasu i

Hezbollahu na prawo i lewo, zabijając przy tym dziesiątki tysięcy niewinnych cywilów, podczas gdy Iran pozostaje ograniczony w używaniu porównywalnej broni do obrony własnej. Czy Iran nie ma prawa bronić się w taki sam sposób jak Izrael?

Izrael ma brudny zwyczaj przeprowadzania pierwszego uderzenia, które wywołuje odpowiedź ze strony tego, kogo Izrael zaatakował, a następnie Izrael wzywa do jeszcze większej przemocy jako „samoobrony”. Jest to oszustwo w najlepszym wydaniu i coś, co Izrael doskonalił przez wiele dziesięcioleci, gdy zasłaniał oczy świata.

Po tym, jak w zeszłym miesiącu Izrael zabił nie tylko przywódców Hamasu i Hezbollahu, ale także generała IRGC, Iran odpowiedział atakiem na izraelskie obiekty wojskowe. Skłoniło to ministra obrony Izraela Yoava Gallanta do grożenia „śmiercionośną, precyzyjną i zaskakującą” odpowiedzią, która może obejmować ataki nuklearne na irańską infrastrukturę energetyczną i nuklearną.

Teheran ostrzega Zachodnią Jerozolimę, aby się wycofała, w przeciwnym razie będzie musiała stawić czoła dalszym działaniom odwetowym, w tym z użyciem broni lepszej niż nuklearna, którą rząd jego kraju, jak twierdzi Rostami, jest gotowy i czeka na uruchomienie, jeśli Izrael będzie kontynuował swoje prowokacje.

Inne irańskie źródło podało, że jeśli Zachodnia Jerozolima przystąpi do ataku na irańską infrastrukturę naftową, Iran odpowie tym samym, atakując izraelskie rafinerie ropy naftowej. Innymi słowy, cokolwiek Izrael zrobi Iranowi, zostanie również zrobione Izraelowi.

W komentarzach ktoś spekulował, że bronią, do której może odnosić się Rostami, jest Fattah 3, o którym mówi się, że jest w pełni hipersoniczny, „co oznacza zdolność manewrowania podczas lotu w celu przeprowadzenia ataków kinetycznych z potężnymi efektami EMP atomówek, ale bez promieniowania”.

Poznaj Baraka Ravida, izraelskiego szpiega, który pisze amerykańskie „wiadomości” wychwalające Netanjahu



Jeden z najgłośniejszych głosów mówiących Amerykanom, że to, co Benjamin Netanjahu robi na Bliskim Wschodzie jest dobre, okazał się być izraelskim szpiegiem osadzonym w medialnym establishmencie.

Do niedawna Barak Ravid był analitykiem w Jednostce 8200, znanej izraelskiej agencji szpiegowskiej. Jeszcze w zeszłym roku Ravid był również rezerwistą w grupie wojskowej Sił Obronnych Izraela (IDF).

Ravid zyskał sławę, choć niekoniecznie w sposób, w jaki prawdopodobnie zamierzał, szerząc propagandę o tym, że „Netanjahu ma dobrą passę”, jak głosi jeden z jego ostatnich nagłówków dla Axios. Ravid stał się również ostatnio wirusowy w mediach społecznościowych za orwellowski post, który udostępnił, twierdząc, że ataki Izraela na Hezbollah „nie mają na celu doprowadzenia do wojny, ale są próbą osiągnięcia deeskalacji poprzez eskalację”.

Użytkownicy mediów społecznościowych bezlitośnie wyśmiewali Ravida za to dziwaczne rozumowanie, nie wspominając już o krytykowaniu go za twierdzenie, że bombardowania Jemenu, zabójstwa wielu szefów Hamasu i Hezbollahu oraz niesławny incydent z eksplodującymi pagerami wskazują na wiele oszałamiających „sukcesów” izraelskiej armii na polu bitwy.

Ravid ma również niesamowitą władzę i wpływ na korpus prasowy Kapitolu. W kwietniu otrzymał prestiżową nagrodę korespondentów prasowych Białego Domu „za ogólną doskonałość w relacjach z Białym Domem”, która jest jedną z najwyższych nagród w amerykańskim dziennikarstwie.

„Sędziowie byli pod wrażeniem tego, co opisali jako jego” głęboki, niemal intymny poziom pozyskiwania informacji w USA i za granicą »i wybrali sześć artykułów jako wzorowe kawałki dziennikarstwa« – wyjaśnia starszy pracownik Mint Press News Alan MacLeod w artykule przedstawiającym ogromny wpływ Ravida na to, co jest publikowane i transmitowane w amerykańskich mediach.

„Większość z tych historii polegała po prostu na drukowaniu anonimowych źródeł Białego Domu lub izraelskiego rządu, dzięki czemu wyglądały one dobrze i dystansowały prezydenta Bidena od okropności izraelskiego ataku na Palestynę. W związku z tym nie było funkcjonalnej różnicy między nimi a komunikatami prasowymi Białego Domu. Na przykład, jedna z historii, którą wybrali sędziowie, nosiła tytuł „Scoop: Biden mówi Bibiemu, że 3-dniowa przerwa w walkach może pomóc w uwolnieniu niektórych zakładników” i przedstawiała 46. prezydenta Stanów Zjednoczonych jako oddanego humanitarnego, którego celem jest zmniejszenie cierpienia. Inny opisywał, jak „sfrustrowany” stawał się Biden w stosunku do Netanjahu i izraelskiego rządu”.

Amerykańskie media pełne izraelskich szpiegów

W czasie, gdy to wszystko się działo, protestujący przeciwko izraelskiej wojnie w Strefie Gazy wzywali reporterów do nieuczestniczenia w tym wydarzeniu, uznając, że jest to nic innego jak wydarzenie propagandowe wspierające Izrael i jego wojenną krucjatę na Bliskim Wschodzie. Nie tylko nie doszło do bojkotu, ale organizatorzy wydarzenia naprawdę dali wszystkim do zrozumienia, że są kupowani i opłacani przez Izrael, gdy przyznali Ravidowi jedno z najwyższych wyróżnień dziennikarskich, do którego Ravid wygłosił następujące przemówienie:

It was a moving and special night that I never imagined even in my wildest dreams. It wouldn't have been possible without my editors at [@axios](#) who made my stories better, my sources who trusted me, my family that came with me to Washington, and you, the readers. Thank you pic.twitter.com/aMQd2prsam

– Barak Ravid (@BarakRavid) [April 28, 2024](#)

Biden osobiście wręczył Ravidowi nagrodę, obejmując go jak brata. Należy pamiętać, że Jednostka 8200 jest największą i prawdopodobnie najbardziej kontrowersyjną izraelską organizacją szpiegowską, odpowiedzialną za wszelkiego rodzaju operacje szpiegowskie i terrorystyczne na Zachodzie, w tym niedawny atak na pager w Libanie.

Jednostka 820 stworzyła również listę zabójstw opartą na sztucznej inteligencji (AI), której IDF używa do zabijania tysięcy mieszkańców Strefy Gazy, w tym wielu kobiet i dzieci.

„To, że znany (były) izraelski szpieg mógł uściskać Bidena w taki sposób, mówi wiele nie tylko o intymnych relacjach między Stanami Zjednoczonymi a Izraelem, ale także o stopniu, w jakim

establishmentowe media rozliczają władzę” – pisze dalej MacLeod.

this is amazing. Barak Ravid, who is considered by the Western media class to be the greatest most objective neutral "journalist" on the ongoing Gaza genocide even though he served in Israeli military intelligence and constantly launders Israeli propaganda, is now openly...
pic.twitter.com/lYldfmVqaC

– *🐿 (@zei_squirrel) [September 6, 2024](#)

Ravid nie jest jedynym izraelskim szpiegiem, który wpłatał się w amerykańską machinę medialną w celach proizraelskiej propagandy. Inny szpieg Jednostki 8200, Shachar Peled, został zatrudniony w 2017 roku przez CNN jako scenarzysta i producent. Spędziła trzy lata przygotowując segmenty dla Fareeda Zakarii i Christiane Amanpour, zanim ostatecznie została zatrudniona przez Google jako starszy specjalista ds. mediów.

Jest też Tal Heinrich, inny pracownik CNN, który spędził trzy lata jako agent Jednostki 8200. W latach 2014-2017 Heinrich pracowała jako producent w terenie i w dziale wiadomości w agresywnie proizraelskim biurze CNN w Jerozolimie, gdzie opracowała propagandę, którą wiele mediów próbowało usprawiedliwić izraelskie bombardowanie Strefy Gazy, w wyniku którego zginęło ponad 2000 osób, a setki tysięcy zostało wysiedlonych.

„Ponieważ Izrael nie mógłby kontynuować tej wojny bez amerykańskiej pomocy, bitwa o amerykańskie umysły jest równie ważna jak działania w terenie” – mówi MacLeod. „A w miarę jak toczy się wojna propagandowa, zacierają się granice między dziennikarzem a bojownikiem. Fakt, że wielu czołowych dziennikarzy dostarczających nam wiadomości o Izraelu / Palestynie to dosłownie byli agenci izraelskiego wywiadu,

tylko to podkreśla”.

Wieczne wojny Izraela na Bliskim Wschodzie utorują drogę do jego upadku



Zdjęcie 11-letniej dziewczynki z poparzeniami napalmem biegnącej nago drogą w Wietnamie zostało uznane za tak szokujące w 1972 roku, że zdobyło nagrodę Pulitzera.

„Terror wojny” stał się ikoną wojny w Wietnamie.

Dziś w Gazie i Libanie jest tak wiele zdjęć płonących ludzi, płonących namiotów, ciał piętrzących się na ulicach obozu dla uchodźców Jabalia i pokrytych pyłem ocalałych, którzy zataczają się spod gruzów z martwymi ciałami swoich małych dzieci w rękach, ale nikt nawet nie zadaje sobie trudu, aby je opublikować.

Obrazy „terroru wojny” popełnianego przez Izrael w Gazie czy Libanie nie są zgłaszane do nagrody Pulitzera. Nie wywołują też potępienia ani oburzenia ze strony amerykańskich prezydentów czy brytyjskich premierów.

Redaktorzy są zbyt przestraszeni.

Sugerowanie, że Izrael celowo zabija dzieci w Strefie Gazy

jest „krwawym oszczerstwem”, które przypomina brytyjskiemu powieściopisarzowi Howardowi Jacobsonowi pogromy Żydów w XIII-wiecznej Anglii, wywołane pogłoskami, że jedzą oni szczątki chrześcijańskich dzieci w chlebie Matzah.

Ale siły izraelskie celowo zabijają kobiety i dzieci w Strefie Gazy i Libanie, a opinia krajowa w Izraelu zachęca swoich żołnierzy do działania.

W izraelskiej debacie na temat ostatecznego rozwiązania dla północnej Gazy czy południowego Libanu nie ma tematów tabu. Nie ma zahamowań przed używaniem słów takich jak „eksterminacja”.

To właśnie robi Uzi Raby, jeden z najbardziej rozchwytywanych izraelskich ekspertów ds. Bliskiego Wschodu. Starszy wykładowca na wydziale studiów bliskowschodnich i afrykańskich na Uniwersytecie w Tel Awiwie powiedział w wywiadzie telewizyjnym w zeszłym miesiącu: „Każdy, kto tam zostanie (na północy Strefy Gazy), zostanie osądzony przez prawo jako terrorysta i przejdzie albo proces głodu, albo proces eksterminacji”.

„Plan generałów”

Historycy w Izraelu nie hamują ludobójczej mowy. Oni do niego zachęcają.

Raby powiedział, że Izrael nie powinien próbować rozwiązywać problemów w regionie w zachodnich dziecięcych rękawiczkach, dodając, że działania Izraela będą doprawione „bliskowschodnią przyprawą”.

Benny Morris, który w dawno minionych czasach był jednym z „nowych historyków”, którzy ujawnili masakry dokonane przez Izrael w 1948 roku, teraz chce zrzucić bombę atomową na Iran.

Plan, nad którym debatują ci historycy, został opracowany przez byłego generała armii, Giorę Eilanda. Eiland przyznaje,

że taktyka Izraela w Strefie Gazy zawiodła. Zauważa, że za każdym razem, gdy oczyszczają obszar z bojowników Hamasu i wycofują się, Hamas pojawia się ponownie.

Eiland nie jest jednak gołębiem.

Jego rozwiązaniem nie są negocjacje. Ma on zmusić 400 000 mieszkańców północnej Gazy do opuszczenia jej, dając im możliwość głodowania lub śmierci. Eiland twierdzi, że jest to jedyny sposób na osiągnięcie celów wojennych Izraela.

Plan ten uzyskał szerokie poparcie w armii, Knesecie i mediach. Premier Izraela Benjamin Netanjahu powiedział, że go analizuje.

Plan Eilanda jest daleki od błękitnego nieba. Netanjahu zlecił swojemu szefowi pomocy Ronowi Dermerowi w grudniu ubiegłego roku rozważenie sposobów „przerzedzenia Gazy”.

Wiele osób uważa, że armia już wdraża część tego planu. Armia wydała rozkazy wydalenia, które zostały wymienione w planie jako pierwszy etap.

Klucz do taktyki oblężenia Eilanda, korytarz Netzarim, który przecina pas na południe od miasta Gaza, został już zbudowany i uzbrojony we własny garnizon.

W czasie jego budowy w lutym zeszłego roku, Shimon Orkabi, podpułkownik odpowiedzialny za utwardzenie drogi, powiedział, że jednym z celów tej drogi było „uniemożliwienie przejścia z południa na północ i bardzo precyzyjne kontrolowanie go”.

Trzech żołnierzy służących w Strefie Gazy powiedziało Haaretz w tym tygodniu, że plan jest wdrażany.

„Celem jest danie mieszkańcom, którzy mieszkają na północ od obszaru Netzarim, terminu na przeniesienie się na południe pasa. Po tym terminie każdy, kto pozostanie na północy, zostanie uznany za wroga i zabity” – powiedział żołnierz stacjonujący w korytarzu Netzarim.

Maszyna do zabijania

Masowe zabijanie również już ma miejsce. Do śmiercionośnego koktajlu nieustannego ostrzału, quadkopterów i zrzucania 2000-funtowych bomb na namioty, Izraelczycy wprowadzili najnowszą maszynę do zabijania: eksplodujące roboty zdolne do wyburzenia sześciu domów z rzędu.

Mieszkańcy północnej Gazy doświadczyli już „wybuchowych wyburzeń” o intensywności, która jest obca nawet dla nich, po przeżyciu roku wojny na całego.

Dziennikarz, który mieszka w tej piekielnej dziurze, powiedział MEE: „Bombardowania były inne niż te, których doświadczaliśmy wcześniej. Dźwięk wyburzania jest bardzo głośny, jak nigdy wcześniej.

„Mimo to ludzie, zwłaszcza w Jabalii, nie ruszają się ze swoich domów. Ludzie mówią, że prędeziej umrzemy na ulicach, niż wyjedziemy na południe, ponieważ nawet ludzie na południu mówili: „lepiej umrzeć w Gazie niż na południu”, ponieważ chociaż śmierć jest taka sama, życie na południu jest nie do zniesienia i znacznie trudniejsze niż na północy. Ludzie żyją w namiotach i upokorzeniu”.

Codzienna masakra jest entuzjastycznie wspierana. Im bardziej Palestyńczycy odmawiają przeprowadzki, tym więcej głosów w Izraelu, takich jak popularny komentator Eliahu Yusian, ogłasza, że w Strefie Gazy „nie ma niewinnych” cywilów.

Profesor Avi Bareli, wykładowca na temat Izraela i historii syjonizmu na Uniwersytecie Ben-Guriona, napisał w październiku ubiegłego roku, że Palestyńczycy są „społeczeństwem, które czci śmierć i wznosi sztandar morderstwa”.

Raby, Bareli, Morris i wszyscy generałowie i żołnierze popełniający zbrodnie wojenne na cywilach są całkiem bezpieczni.

Nie obawiają się i nie powinni obawiać się aresztowania, gdy następnym razem udadzą się na londyńską Oxford Street na świąteczne zakupy lub obejrzą najnowszy musical na West Endzie, ponieważ brakuje potępienia lub presji ze strony malejącej liczby krajów, które nadal wspierają Izrael.

Milczenie lub współudział

Media milczą lub są współwinne. Sky News początkowo opisało żołnierzy zabitych w ataku rakietowym Hezbollahu na bazę wojskową jako „nastoletnie ofiary” w tym samym nagłówku, który odnosił się tylko do 23 zabitych w szkole zaatakowanej przez Izrael.

BBC rutynowo odnosi się do liczby ofiar śmiertelnych wśród ludności cywilnej podawanej przez Hamas, nawet nie przez „zarządzany przez Hamas” urząd ds. zdrowia. W podobny sposób redaktor BBC ds. Bliskiego Wschodu Jeremy Bowen przeprowadził wywiad z Eilandem, zachowując wystudiowaną neutralność, tak jakby jego plan był uzasadnionym poglądem.

Bowen nie zasugerował, nie odniósł się ani nie zgłosił faktu, że w dwóch najwyższych trybunałach międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości toczą się dwie poważne sprawy sądowe dotyczące zbrodni wojennych i ludobójstwa, w których plan Eilanda jest głównym dowodem.

Być może Bowen uważa, że te sprawy są nieistotne lub że konwencje genewska i ludobójstwa są martwymi literami.

Sam Eiland poświęca energię i czas na twierdzenie, że wszystko, co sugeruje, jest zgodne z prawem, ale Bowen jako reporter nie rzucił mu wyzwania ani nie próbował zweryfikować jego twierdzeń.

Czy w ten sam sposób relacjonowałiby masakrę w Sabrze i Szatili? Dokładnie to samo dzieje się teraz w obozie dla uchodźców w Jabalii.

Być może nasi nadawcy publiczni nie uważają, że ich obowiązek służby publicznej zobowiązuje ich do odnoszenia się w swoich raportach do ogromnego, niektórzy mogą powiedzieć przytłaczającego, zbioru międzynarodowych opinii prawnych, które obecnie istnieją na ten temat.

Zarówno BBC, jak i Sky News rutynowo zacieraają różnicę między uzbrojonymi bojownikami a nieuzbrojonymi cywilami, co jest celem Izraela.

Cisza kupuje czas. Czas kupuje śmierć.

Ostatnia próba Bidena ograniczenia oblężenia i głodu w północnej Gazie idzie w ślady jego ewidentnie nieudanej próby powstrzymania Netanjahu przed zajęciem Rafah. Zagroził wówczas, że wstrzyma dostawy ciężkich bomb.

Jego groźba nie powstrzymała dostaw broni ani nie zapobiegła całkowitej okupacji granicy i codziennym masakrom.

Światowy Program Żywnościowy powiedział, że wszelka pomoc przestała docierać do północnej Gazy przez 16 dni, ale sekretarz stanu USA Antony Blinken i sekretarz obrony dali im jeszcze 30 dni, zanim rozpoczną „ponowną ocenę” pomocy wojskowej.

„Z humanitarnego punktu widzenia, 30-dniowy termin jest w zasadzie wyrokiem śmierci, szczególnie dla tych w północnej Gazie, którzy stoją w obliczu głodu” – powiedziała dla Middle East Eye Natasha Hall, starszy pracownik Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych (CSIS).

Mały Izrael, większy Izrael

Jeśli izraelski plan dla północnej Gazy się powiedzie, następny będzie południowy Liban. Meir Ben Shabbat, były doradca ds. bezpieczeństwa narodowego i szef sztabu ds. bezpieczeństwa narodowego, powiedział, że Izrael ma trzy opcje w swojej obecnej operacji w Libanie: stworzyć strefę

bezpieczeństwa pod izraelską kontrolą wojskową, zaoferować porozumienie polityczne, które pozwoliłoby Izraelowi na egzekwowanie nowego reżimu na granicy lub opróżnić ziemię wzdłuż całej granicy.

Shabbat opowiada się za ostatnią alternatywą: „Egzekwowanie prawa w strefie buforowej będzie prowadzone przez Izrael poprzez połączenie wywiadu i ognia. Zaletą tej alternatywy są stosunkowo niskie koszty egzekwowania prawa i fakt, że można to zrobić rutynowo bez poważnych dylematów. Kolejną zaletą jest przesłanie, jakie niesie: terroryzm przeciwko Izraelowi spowodował utratę terytorium”.

Zaatakuj mały Izrael, a otrzymasz Wielki Izrael.

Tak jak pierwsi przywódcy Izraela, Ben Gurion, Levi Eshkol i Icchak Rabin, wykorzystali podbój terytorium jako sposób na ukaranie tych, którzy zaatakowali Izrael, a porażka i utrata ziemi doprowadziły do układów pokojowych z Egiptem i Jordanią, tak Izrael powinien teraz zastosować tę samą taktykę w Libanie i Syrii.

W końcu religijni syjoniści twierdzą, że Jerozolima rozciąga się aż do Damaszku.

Jedyną odpowiedzią na te plany będzie permanentna wojna na wszystkich frontach ze strony wszystkich narodów świata arabskiego. Ci, którzy dziś pozostają na uboczu, jutro już tego nie zrobią. Zostaną zawstydzeni i zmuszeni do działania.

To tylko kwestia czasu, zanim ta wojna i ta taktyka obejmą każdy kraj zagrożony izraelskimi nalotami karnymi i jego stale rozszerzającymi się granicami.

Jordania z czasem zerwie traktat pokojowy z Izraelem. Iran i Hezbollah będą walczyć o swoje życie.

Amerykanie potrzebowali kilku tygodni, by obalić talibów w 2001 r. i kolejnych 20 lat, by talibowie zmusili ich do

odejścia.

Trzy tygodnie zajęło obalenie pomnika Saddama Husajna w Bagdadzie w kwietniu 2003 r., a kolejne osiem lat zajęło USA odegranie roli bojowej w Iraku, która zakończyła się hańbą i porażką.

Nie są to szczęśliwe precedensy dla wojny, która będzie obejmować znacznie więcej niż obalenie niepopularnych i represyjnych reżimów w Afganistanie i Iraku. Wojna ta będzie dotyczyć samej tożsamości sunnitów i szyitów w Syrii, Jordanii, Iraku i Iranie.

Wojna ta będzie miała egzystencjalne znaczenie dla wszystkich zaangażowanych w nią stron.

Będzie to wojna do końca. Czy zakończy się podbojem, czy odwrotem? Nie jestem pewien, czy Izrael jest już zdolny do ponownej kalkulacji, zatrzymania się i ponownego przemyślenia, ponieważ ślepo maszeruje w kierunku własnego upadku.

**Dziennikarz śledczy potępia
PolitiFact za zaprzeczanie
wysiłkom cenzorskim
administracji Bidena-Harrisa**



Dziennikarz śledczy potępił witrynę PolitiFact zajmującą się sprawdzaniem faktów za zaprzeczanie, że administracja Biden-Harris zaangażowała się w cenzurę na skalę przemysłową.

Michael Shellenberger, który był jednym z niezależnych dziennikarzy stojących za wydaniem Twitter Files, przyjrzał się werdyktowi strony i argumentom użytym przez PolitiFact. Odrzucił pogląd, że tłumienie wolności słowa wyborców „nie stanowi zagrożenia dla demokracji”. Według Shellenbergera, organizacja non-profit prowadzona przez Poynter Institute jest „nieodłączną częścią kompleksu cenzorsko-przemysłowego”.

Aby poprzeć swoją argumentację, Shellenberger opublikował nową partię plików Twittera pokazujących, w jaki sposób Federalne Biuro Śledcze (FBI) przekonało Twittera (przed jego transformacją jako X Elona Muska), że historia laptopa Huntera Bidena była dezinformacją. W centrum decyzji platformy mediów społecznościowych o stłumieniu tej historii był Jim Baker, były zastępca radcy prawnego na Twitterze. Przed dołączeniem do firmy Big Tech, Baker pełnił podobną rolę w FBI.

Zarówno Baker, jak i biuro współpracowali, aby przekonać Twittera, że zawartość tak zwanego „laptopa z piekła rodem” została zhakowana z innego źródła przez rosyjskich agentów. Zawartość została podobno umieszczona na wspomnianym urządzeniu, o którym donosił New York Post.

„Przez cały 2020 rok FBI i inne organy ścigania wielokrotnie zachęcały [szefa ds. zaufania i bezpieczeństwa Twittera] Yoela Rotha do odrzucenia doniesień o laptopie Huntera Bidena jako rosyjskiej operacji” hakowania i wycieku ”, napisał Shellenberger. W przeciwieństwie do tego twierdzenia, że

Rosjanie są aktywni na platformie, „kierownictwo Twittera” wielokrotnie zgłaszało bardzo małą aktywność Rosjan „.

Według Reclaim the Net, „krytycy cenzury obawiają się, że rząd USA, pomimo konstytucji tego kraju, stał się podatny na tłumienie mowy i manipulowanie opinią publiczną – być może dlatego, że istnieją” lekcje „wyciągnięte z dziesięcioleci robienia tego samego za granicą”.

PolitiFact zaprzecza twierdzeniom Vance’a o rządowej cenzurze

Werdykt PolitiFact, który Shellenberger wypatroszył, pojawił się w odpowiedzi na twierdzenie senatora USA J.D. Vance’a (R-OH). Republikański kandydat na wiceprezydenta powiedział podczas debaty 1 października z gubernatorem Minnesoty Timem Walzem, swoim demokratycznym odpowiednikiem, że wiceprezydent Kamala Harris jest zaangażowana w cenzurę.

„Wierzę, że faktycznie mamy zagrożenie dla demokracji w tym kraju” – powiedział senator. „Jest to zagrożenie cenzurą”.

Vance stwierdził następnie, że Harris „jest zaangażowana w cenzurę na skalę przemysłową” i że „chciałaby cenzurować ludzi, którzy angażują się w dezinformację”. Kontynuował: „Zrobiła to podczas COVID. Zrobiła to w wielu sprawach”. (Powiązane: Elon Musk mówi, że nikt nie będzie próbował zabić Kamali Harris, ponieważ jest ona tylko kolejną „marionetką” „maszyny”).

Senator ze stanu Buckeye ostrzegł również, że Harris „chce wykorzystać siłę rządu i Big Tech, aby uciszyć ludzi przed mówieniem tego, co myślą”. Ostrzegł: „To zagrożenie dla demokracji, które na długo przetrwa obecny moment polityczny”.

Witryna sprawdzająca fakty uznała twierdzenia Vance’a za fałszywe, argumentując, że Biały Dom Biden-Harris „kontaktując się” z firmami mediów społecznościowych w celu oznaczenia

treści do usunięcia „nie przekroczył granicy przymusu”. Zacytowano również profesora Uniwersytetu Columbia, który zauważył, że tłumienie „dezinformacji na temat COVID lub wyników wyborów” nie liczy się jako cenzura.

Kogo obchodzi, co myśli rząd?



W 1791 roku, kiedy kongresmen James Madison opracowywał pierwsze 10 poprawek do Konstytucji – które stały się znane jako Karta Praw – nalegał, aby najważniejsza z nich ograniczała rząd przed ingerowaniem w wolność słowa. Po opracowaniu i przedyskutowaniu różnych wersji pierwszej poprawki, komitet, któremu przewodniczył, zdecydował się na kultowy język: „Kongres nie może stanowić prawa (...) ograniczającego wolność słowa”.

Madison nalegał, aby odnosić się do mowy jako „wolności” słowa, nie ze względów językowych czy stylistycznych, ale aby odzwierciedlić jej przedpolityczne istnienie. Mówiąc inaczej, według Madisona – który opracował Konstytucję, a także Kartę Praw – ponieważ wolność słowa istniała przed rządem, nie ma ona swojego źródła w rządzie. Użycie przedimka „the” odzwierciedla rozumienie tej preegzystencji przez Madisona i twórców Konstytucji.

Pierwsza Poprawka odzwierciedla również zbiorowe przekonanie twórców, że wolność słowa jest prawem naturalnym. Ma ona swoje

korzenie w naszej ludzkiej naturze. Wszyscy pragniemy mówić bez skrępowania i wszyscy rozumiemy, że możemy wykorzystać naszą mowę do wyrażenia dowolnej idei, którą chcemy wyrazić bez strachu i wahania. Te tęsknoty i zrozumienie są uniwersalne – a zatem naturalne.

Twórcy Konstytucji napisali Pierwszą Poprawkę, aby skodyfikować prawa negatywne. Oznacza to, że pierwsza poprawka uznaje istnienie wolności słowa dla każdej osoby i neguje zdolność i uprawnienia Kongresu – a po ratyfikacji 14. poprawki, wszystkich rządów – do jej naruszania. Pierwsza Poprawka nie nakazuje Kongresowi przyznania wolności słowa (nie należy ona do Kongresu); nakazuje raczej, aby Kongres nie ingerował w nią.

Karta Praw gwarantuje prawa negatywne. Ich istotą nie jest przyznanie wolności. Ich istotą są ograniczenia dla rządu przed ingerowaniem w istniejącą wcześniej wolność.

Oferuję to krótkie zrozumienie wolności słowa w naszym konstytucyjnym rządzie jako wstęp do dyskusji na temat niebezpieczeństw związanych z korzystaniem przez rząd z wolności słowa. Wiemy, że wszyscy ludzie mają wolność słowa. Ale co z rządem?

Czy rząd ma wolność słowa?

To nie jest pytanie akademickie. Krótka odpowiedź brzmi następująco: Zgodnie z teorią Deklaracji Niepodległości – że nasze prawa pochodzą od Stwórcy i są niezbywalne – i zgodnie z rozumieniem Karty Praw Madisona, rząd nie ma wolności słowa. Rząd może korzystać tylko z uprawnień, które mu nadaliśmy. Nigdzie w Konstytucji stany nie dały takich uprawnień federalnym, a ludzie nie dali takich uprawnień stanom. Nie wybieramy rządu po to, by identyfikował idee, które kocha lub nienawidzi. Wybieramy go, by chronił wyrażanie wszystkich idei.

Innymi słowy, kogo obchodzi, co myśli rząd?

W zeszłym tygodniu California Coastal Commission – niegdyś znana z odbierania ziemi bez słusznego odszkodowania – przypomniała nam, że w Kalifornii trzeba się tym przejmować. CCC odrzuciła wniosek SpaceX o pozwolenie na start, ponieważ członkowie Komisji nie zgadzali się z polityką głównego udziałowca SpaceX, Elona Muska. Jedna z członkiń Komisji stwierdziła nawet, że głosowała przeciwko wnioskowi o zezwolenie na start, ponieważ sam Musk opublikował na Twitterze „polityczne kłamstwa” na temat FEMA i kwestii klimatycznych.

To sofistyka. Zgodnie z pierwszą poprawką nie ma czegoś takiego jak fałszywa idea polityczna.

Z pewnością ludzie pracujący w rządzie mają prawo do wolności słowa i mogą z niego korzystać. Nie mogą jednak zawładnąć rządem i wykorzystywać go jako narzędzia do nagradzania lub karania wypowiedzi. Dlaczego nie? Ponieważ kiedy rząd przemawia, ogranicza prawa innych osób do wypowiadania się, które się z nim nie zgadzają, a to mrożenie stanowi naruszenie, którego pierwsza poprawka została napisana, aby zakazać.

Chłodzenie ma miejsce, gdy rząd ułatwia niektórym swobodne wypowiadanie się lub utrudnia to innym. Rząd robi to, gdy wyraża faworyzowanie lub nienawiść na rynku idei.

Niezależnie od tego, co ktoś myśli o Musku, rząd nie ma prawa wykorzystywać dźwigni władzy przeciwko niemu w oparciu o jego polityczne wypowiedzi. Czy rząd może potępić McDonald's jako zagrożenie dla zdrowia za sprzedaż tłustych potraw? Czy może potępiać grupy pro-life jako krajowych terrorystów za publiczne próby zniechęcania młodych kobiet do aborcji? Czy może potępiać młodych socjalistów jako „wrogów wewnętrznych” za domaganie się konfiskaty i redystrybucji własności? Czy może potępiać wolną prasę jako wroga publicznego, gdy ta ją krytykuje? Odpowiedź na wszystkie te hipotezy (ostatnia z nich nie jest dziś tak hipotetyczna) brzmi: Nie.

Pierwsza Poprawka została napisana po to, by trzymać rząd z dala od rynku idei. Cały cel Pierwszej Poprawki polega na zachęcaniu do otwartej, szerokiej, solidnej, nieokiełznanej – nawet żrącej i nienawistnej – wypowiedzi na temat rządu; wypowiedzi bez strachu lub przychylności ze strony rządu; wypowiedzi bez ingerencji rządu; wypowiedzi bez rządowych wyzwań lub nagród.

W najbardziej liberalnym stanie w Ameryce – gdzie wolność słowa była kiedyś nienaruszalna – teraz podlega ona oficjalnej dezaprobachie rządu. To znaczy, dopóki sądy nie wykonają swojej pracy polegającej na ochronie wolności słowa niepopularnej mniejszości, tak aby jednostki mogły same decydować o tym, co słyszą i w co wierzą, bez ingerencji rządu.

W Ameryce, dzięki Pierwszej Poprawce, nikt nie powinien wahać się przed publicznym wyrażaniem opinii w obawie przed gniewem rządu. I żaden rząd nie może konstytucyjnie karać ani izolować żadnej osoby lub grupy z powodu korzystania przez nią z wolności słowa. Urzędnicy państwowi, którzy nie są wierni tym pierwszym zasadom, naruszyli przysięgę stania na straży konstytucji. Dlaczego oddajemy zasady konstytucyjne na przechowanie w ręce tych, którzy je odrzucają? Dokąd nas to zaprowadzi, jeśli nie będzie kontrolowane?

ANDREW P. NAPOLITANO

**Izraelskie wojsko celowo
strzela dzieciom ze Strefy**

Gazy w głowę, mówi amerykański lekarz: „Byłem tam”



Amerykański lekarz, który spędził czas w Strefie Gazy w ciągu ostatniego roku, pomagając chorym i rannym, miał w tym tygodniu do powiedzenia reporterowi kilka niepokojących rzeczy na temat horrorów, których był świadkiem z pierwszej ręki podczas udzielania pomocy potrzebującym.

Według lekarza, w Strefie Gazy dzieją się obecnie prawie wszystkie okropności, jakie można sobie wyobrazić, ponieważ Siły Obronne Izraela (IDF) przebijają się przez nią z zemstą, dążąc do całkowitego zwycięstwa.

„Jeśli możesz pomyśleć o czymś złym, co dzieje się na świecie, dzieje się to w Gazie lub dla ludzi z Gazy” – wyjaśnił lekarz – obejrzyj poniżej:

☐☐ *American Doctor: "The bombing doesn't explain children being shot in the head. Every Day I was there, I saw children shot in the head. That's not an accident. That's deliberate targeting of children for death. That's murder."*
pic.twitter.com/0Lj5UQ9sFl

– Khalissee (@Kahlissee) [October 13, 2024](#)

Większość ofiar izraelskich nalotów w Strefie Gazy to dzieci

Były dwie wyraźne rzeczy, które lekarz zaobserwował w Strefie Gazy, które go wyróżniały. Podczas pobytu tam codziennie prowadził dziennik, dzięki czemu był w stanie przypomnieć sobie, co się wydarzyło.

„Rzeczy, które tam widziałem, które naprawdę się wyróżniały lub naprawdę na mnie wpłynęły i sprawiły, że zdałem sobie sprawę z tego, co się dzieje, było kilka” – powiedział. „Pierwszą z nich było niedożywienie i głód, które są celowe; to całkowicie oczywiste – nawet amerykańscy senatorowie wygłaszają przemówienia, mówiąc, że jest to celowe”.

„Drugą rzeczą było celowanie do dzieci z broni palnej. Nie spodziewałem się tego zobaczyć. Wiedziałem, ile dzieci zostało zabitych; wiedziałem o masowym zabijaniu w ogóle, ale po prostu założyłem, że wszystko to było spowodowane bombardowaniami, ale to nie wyjaśnia dzieci strzelających w głowę – a na pewno nie każdego dnia”.

Po przejrzeniu swojego dziennika, lekarz odkrył, że widział co najmniej jedno dziecko postrzelone w głowę przez IDF każdego dnia podczas jego pobytu w Strefie Gazy.

„To nie jest przypadek; to celowe zabijanie dzieci” – dodał.

Powyższy film zawiera zeznania innej osoby, również lekarza, na temat tego, co zaobserwowała na miejscu w Gazie. Mówiła więcej o rodzajach obrażeń, które widziała w szpitalu, a także o wieku większości ofiar.

„Wzorce obrażeń, które widziałam najbardziej konsekwentnie, to obrażenia zmiażdżone w wyniku izraelskich nalotów na ich domy” – powiedziała. „Od 60 do 70 procent rannych i tych, którzy trafiają do szpitala, to w rzeczywistości dzieci”.

Podobnie jak pierwsza lekarka, ta druga również potwierdziła, że osobiście widziała, jak dzieci były atakowane przez IDF w najbardziej makabryczny i okrutny sposób, tak jakby te maluchy były wrogimi celami.

„Mogę powiedzieć, że widziałam obrażenia wskazujące na celowe atakowanie dzieci i celowe atakowanie cywilów” – wyjaśniła.

„Widziałam takie rzeczy, jak rany postrzałowe brzucha dzieci, klatki piersiowej. Mam udokumentowane dowody na rany postrzałowe kończyn niemowląt, ataki quadkopterów na dzieci, rany postrzałowe klatki piersiowej dzieci. Widziałem też takie rzeczy, jak izraelskie miny lądowe eksplodujące na dzieciach bawiących się na cmentarzu”.

Według tego samego lekarza, druga misja Izraela w Strefie Gazy była jeszcze bardziej makabryczna niż pierwsza, a obrażenia były „o wiele gorsze, o wiele bardziej katastrofalne i niszczycielskie”.

**Google wspiera budowę
pierwszych małych reaktorów
jądrowych do zasilania
centrów danych AI**



Firma Google ogłosiła, że wesprze budowę siedmiu małych reaktorów jądrowych w Stanach Zjednoczonych w ramach przełomowej umowy mającej na celu zaspokojenie rosnącego zapotrzebowania giganta technologicznego na energię elektryczną do obsługi operacji sztucznej inteligencji (AI).

W ramach umowy Google będzie kupować energię z reaktorów zbudowanych przez startup Kairos Power, pomagając zaspokoić zarówno własne potrzeby energetyczne, jak i potencjalne ożywienie energii jądrowej w Stanach Zjednoczonych. Zgodnie z umową, wyszukiwarkowy gigant zobowiązał się do zabezpieczenia 500 megawatów (MW) energii jądrowej, a pierwsze reaktory mają zostać uruchomione do końca dekady.

Partnerstwo ma na celu opracowanie i wdrożenie małych modułowych reaktorów jądrowych (SMR), obiecującej nowej technologii, która oferuje możliwość szybszej i bardziej opłacalnej budowy w porównaniu z tradycyjnymi dużymi elektrowniami jądrowymi. SMR to mniejsze, bardziej ustandaryzowane jednostki, które mogą być produkowane masowo, co teoretycznie obniża koszty w miarę upływu czasu.

„Ostatecznym celem jest całodobowa, bezemisyjna energia” – powiedział Michael Terrell, starszy dyrektor ds. energii i klimatu w Google. „Aby osiągnąć całodobowe cele w zakresie czystej energii, będziemy potrzebować technologii, które uzupełnią energię wiatrową, słoneczną i litowo-jonową”.

Energetyka jądrowa w coraz większym stopniu dostosowuje się do Big Tech, ponieważ zapotrzebowanie na energię w USA rośnie, napędzane głównie ekspansją sztucznej inteligencji i potrzebą większej liczby centrów danych. Zmiana ta skłoniła firmy technologiczne, takie jak Google, do poszukiwania nowych źródeł energii w celu wsparcia ich działalności. Oczekuje się, że zapotrzebowanie na energię wzrośnie wraz z rozwojem technologii sztucznej inteligencji, co sprawi, że energochłonne centra danych staną się bardziej powszechne.

Nie jest to pierwsza transakcja Google dotycząca energii. W zeszłym miesiącu Microsoft podpisał podobną umowę z Constellation Energy w celu ponownego uruchomienia nieuszkodzonego reaktora na Three Mile Island w Pensylwanii, miejscu niesławnym z powodu najgorszej awarii elektrowni jądrowej w USA. Amazon zakupił również centrum danych w innej elektrowni jądrowej w Pensylwanii na początku tego roku.

Operacje Google związane ze sztuczną inteligencją wymagają dużych ilości energii elektrycznej, wystarczających do zasilenia miasta

Moc 500 MW, która będzie dostarczana przez Kairos dla Google, z grubsza wystarcza do zasilenia średniej wielkości miasta lub jednego z kampusów centrów danych AI Google. Wsparcie Google zapewnia bardzo potrzebny impuls dla powstającej technologii jądrowej, pozwalając Kairosowi iść naprzód z nadzieją na osiągnięcie korzyści skali.

Kairos planuje dostarczyć swoje pierwsze reaktory w latach 2030-2035, choć szczegóły finansowe transakcji nie zostały ujawnione. Firmy zawarły umowę zakupu energii, podobną do umów, które firmy technologiczne historycznie zawierały z deweloperami energii wiatrowej i słonecznej. Dokładna lokalizacja reaktorów lub to, czy będą one rozmieszczone w wielu lokalizacjach, nie została jeszcze ustalona.

W przeciwieństwie do tradycyjnych reaktorów, które wykorzystują wodę jako chłodziwo, projekt Kairos wykorzystuje stopioną sól fluorkową, co ma zapewnić korzyści w zakresie bezpieczeństwa i wydajności. Reaktory dla Google będą składać się z jednego reaktora o mocy 50 MW i trzech kolejnych elektrowni, z których każda będzie zawierać dwa reaktory o mocy 75 MW. Dla porównania, typowa duża elektrownia jądrowa posiada reaktory generujące około 1000 MW mocy.

Chociaż Kairos otrzymał zgodę na budowę reaktora demonstracyjnego w Tennessee, który mógłby zacząć działać do 2027 r., firma nadal będzie musiała pokonać złożone przeszkody regulacyjne z amerykańską *Komisją Regulacji Jądrowej*. Aby się przygotować, Kairos buduje jednostki testowe w zakładzie produkcyjnym w Albuquerque w Nowym Meksyku, co pozwoli im ćwiczyć budowę i obsługę reaktorów na pełną skalę.

Dyrektor generalny Kairos, Mike Laufer, podkreślił, że projekt demonstracyjny i zakład w Albuquerque pomogą firmie uniknąć rosnących kosztów, które w przeszłości nękały tradycyjne projekty jądrowe.

Obecnie energia jądrowa dostarcza prawie 20 procent energii elektrycznej w Stanach Zjednoczonych, ale rozwój nowych projektów jądrowych na dużą skalę utknął w martwym punkcie z powodu zaporowych kosztów i długich terminów. Ukończenie drugiego nowego reaktora w elektrowni jądrowej Vogtle w Georgii wiosną tego roku było pierwszym takim sukcesem w USA od lat – poprzednie reaktory zostały ukończone w 2016 i 1996 roku.

To nie jest normalne



Według nowego badania jeden na 20 amerykańskich uczniów szkół średnich jest transpłciowy lub kwestionuje swoją płeć. To nie jest normalne.

To, jak bardzo nienormalne jest to zjawisko, nie jest do końca jasne – trudno jest uzyskać żelazne statystyki z teraźniejszości i niedawnej przeszłości, zwłaszcza że definicje transpłciowości i dysforii płciowej zmieniały się w czasie i nadal się zmieniają – ale mimo to myślę, że możemy śmiało powiedzieć, że znajdujemy się w obszarze „cholernie nienormalnym”, gdy jeden na 20 nastolatków w USA uważa, że urodził się w niewłaściwym ciele.

Pełne 3% aktywnie identyfikuje się jako osoby transpłciowe, a 2% więcej kwestionuje swoją płeć, co oznacza, że cierpi na dysfориę płciową, bramę do transpłciowości.

Eksplodzja transpłciowa jest właśnie tym – eksplozją. Szacuje się, że wskaźnik transpłciowości wśród dorosłych w USA wynosił około 1 na 250 zaledwie siedem lat temu.

W holenderskim badaniu naukowcy oszacowali, korzystając z zapisów osób poszukujących terapii zmiany płci, że wskaźnik transpłciowości w Holandii w połowie lat 70. wynosił 5,6 na 100 000 dla mężczyzn na kobiety i 1,9 na 100 000 dla kobiet na mężczyzn.

Oczywiście były to osoby aktywnie poszukujące zmiany płci, podczas gdy większość amerykańskich dzieci ankietowanych w ramach badania zachowań ryzykownych młodzieży w 2023 r. tego nie robi.

Znaczna część z nich jednak to robi i będzie do tego zachęcana na każdym kroku: przez rówieśników, nauczycieli,

rodziców, jeśli są liberalni lub konserwatywni, przez TikTok i media społecznościowe, Biały Dom i całą kulturę. Wszystko popchnie ich w kierunku wyrażenia „kim naprawdę są” za pomocą egzogennych hormonów i, ostatecznie i nieodwracalnie, skalpela chirurga.

W stanie takim jak Montana dzieci mogą nawet zostać odebrane rodzicom, jeśli ci nie popierają ich decyzji o zmianie płci – za to, że nie „potwierdzają” decyzji dziecka, używając języka, który pomaga ukryć brutalne, niekonstytucyjne wykorzystanie władzy państwowej do podważania władzy rodzicielskiej i rozbijania rodzin.

W corocznym badaniu zachowań ryzykownych młodzieży z 2023 r. po raz pierwszy zapytano nastolatków, czy identyfikują się jako osoby transpłciowe lub kwestionują swoją płć. W badaniu wzięło udział 20 103 uczniów szkół publicznych i prywatnych w klasach od 9 do 12 ze wszystkich 50 stanów USA i Dystryktu Kolumbii.

Badanie ujawniło również, że osoby transpłciowe i nastolatki z dysforią płciową doświadczają znacznie podwyższonego poziomu chorób psychicznych.

W szczególności uczniowie transpłciowi częściej zgłaszali uporczywy smutek lub poczucie beznadziejności (około 72% w porównaniu z 50% normalnych dziewcząt i 26% normalnych chłopców); zły stan zdrowia psychicznego (65% w porównaniu z 38% normalnych dziewcząt i 18% normalnych chłopców); myśli samobójcze (53% w porównaniu z 24% normalnych dziewcząt i 12% normalnych chłopców); oraz próby samobójcze (26% w porównaniu z 11% normalnych dziewcząt i 5% normalnych chłopców).

Zwolennicy i „sympatyczne” głosy powiedzą, że jest to oskarżenie o sposób, w jaki osoby transpłciowe są traktowane przez społeczeństwo: że nadal są marginalizowane i traktowane surowo, zamiast być obejmowane z miłością i czuć się mile widziane. Krótko mówiąc, będą traktować udrękę psychiczną i

chorobę jako objaw nieczułego społeczeństwa, a nie, potencjalnie, przyczynę samego zjawiska.

Ale co, jeśli choroba psychiczna i udręka są przyczyną? A jeśli są też inne przyczyny?

Podejmowano również próby wyjaśnienia wzrostu transgenderyzmu w odniesieniu do wzrostu chorób psychicznych bardziej ogólnie, jak w tym badaniu z 2014 r., w którym stwierdzono, że prawie 63 procent badanych pacjentów ubiegających się o zmianę płci miało „co najmniej jedną chorobę współistniejącą”. Jedna trzecia pacjentów cierpiała na depresję, 20,5 procent cierpiała na specyficzną fobię, a 15,7 procent cierpiała na zaburzenia adaptacyjne.

Zjawisko to ma również wyraźne elementy „zarażenia społecznego”. Badanie opublikowane w prestiżowym czasopiśmie PLoS ONE w 2018 r. sugerowało, że media społecznościowe i przynależność do grup przyjaźni, w których znajdowały się już osoby identyfikujące się jako transpłciowe, drastycznie zwiększały ryzyko dysforii płciowej u nastolatków. U znacznej liczby nastolatków objętych badaniem zdiagnozowano również co najmniej jedno zaburzenie zdrowia psychicznego lub zaburzenie neurorozwojowe, takie jak autyzm.

Istnieją również substancje zaburzające gospodarkę hormonalną, które są nieuniknione we współczesnym świecie: Znajdują się one w żywności, wodzie, glebie, powietrzu, sprzęcie elektronicznym, którego używamy i produktach do higieny osobistej, które nakładamy na skórę i włosy. Są wszędzie. Jest to tak zwana teoria „żab gejów” dotycząca transpłciowego stylu życia, za którą Alex Jones był tak bardzo wyśmiewany w 2015 roku.

Jeśli wiesz, jak działają substancje zaburzające gospodarkę hormonalną i wiesz, jak działa ludzkie ciało, to twierdzenie, że substancje zaburzające gospodarkę hormonalną mogą być odpowiedzialne za masowy wzrost transpłciowości w ostatnich

dziesięcioleciach, ma sens. Zawsze tak było. I to jeszcze zanim zaczniesz brać pod uwagę wiele badań nad szkodliwym wpływem tych chemikaliów na wszelkiego rodzaju stworzenia, w tym badania Tyrone'a Hayesa nad afrykańskimi żabami szponiastymi, które pokazują, że herbicyd atrazyna powoduje, że samce stają się samicami na poziomach powszechnie występujących w amerykańskich drogach wodnych.

Na łamach National Geographic i magazynu Science „żaby homoseksualne” były uzasadnionym źródłem niepokoju dla społeczności naukowej i ogółu społeczeństwa, ale z ust Alexa Jonesa – po prostu dlatego, że jest Alexem Jonesem – stały się przerażającą „prawicową teorią spiskową”, co na lata zabiło dyskusję o tym problemie.

Na szczęście, wraz z pojawieniem się RFK JR. w wyścigu prezydenckim w 2024 r., substancje zaburzające gospodarkę hormonalną i ich przerażający wpływ na nasze zdrowie stały się kwestią narodową. Wpływ tych chemikaliów na nasze ciała, poczynając od promowania otyłości i cukrzycy, a skończywszy na powiązaniach z chorobami serca, rakiem, autyzmem i chorobami neurodegeneracyjnymi, a także problemami z płodnością i transpłciowością, nie może być teraz ignorowany.

Mamy również nowe przekonujące dowody potwierdzające związek między transpłciowym stylem życia a szkodliwymi substancjami chemicznymi. Przeprowadzone w tym roku badanie było pierwszym, które wykazało bezpośredni związek między narażeniem na konkretną substancję chemiczną a transpłciowością. Badanie, opublikowane w Journal of Xenobiotics, rozważa wpływ narażenia na substancję chemiczną dietylostilbestrol (DES) na wskaźnik transpłciowości wśród francuskich chłopców. Autorzy badania odkryli, że chłopcy narażeni na działanie DES in utero byli być może nawet 100 razy bardziej narażeni na transpłciowość z mężczyzny na kobietę niż najwyższy zgłoszony wskaźnik tła w całej Europie. Wiarygodne dane dotyczące liczby osób transpłciowych jako odsetka populacji są bardzo zróżnicowane, więc rzeczywisty wzrost ryzyka spowodowany ekspozycją na DES

może być jeszcze wyższy.

Powinniśmy być zaniepokojeni liczbami zgłoszonymi w badaniu Youth Risk Behavior Survey, a także powinniśmy poważnie potraktować to nieszczęście. Cierpienie jest prawdziwe i zasługuje na współczucie. Ale współczucie dla tych, którzy doświadczają głębokiej dezorientacji co do swojej płci, nie powinno powstrzymywać nas od zbadania prawdziwych przyczyn tego, dlaczego coraz więcej młodych Amerykanów czuje się w ten sposób. Jesteśmy to winni naszym dzieciom i wszystkim dzieciom, aby dowiedzieć się, co tak naprawdę się dzieje. A potem musimy coś z tym zrobić.

[Źródło](#)

Izraelski materiał filmowy pokazuje „niszczycielskie” szkody ludności cywilnej spowodowane nalotami na Strefę Gazy



Dochodzenie przeprowadzone przez Airwars ujawniło, że izraelskie nagrania lotnicze dowodzą „druzgocącej” liczby rannych i ofiar śmiertelnych wśród ludności cywilnej w wyniku

ataków powietrznych przeprowadzanych przez państwo żydowskie w Strefie Gazy.

Wbrew twierdzeniom reżimu Netanjahu, Siły Obronne Izraela (IDF) zabijają wyjątkowo dużo niewinnych ludzi w Strefie Gazy za pomocą swoich „precyzyjnych” ataków, potwierdzając obawy, że Izrael popełnia ludobójstwo na narodzie palestyńskim.

Airwars przeanalizowało setki klipów wideo opublikowanych przez izraelskie wojsko w ciągu ostatniego roku, pokazując, że izraelskie naloty w Strefie Gazy nie są „precyzyjną kampanią”, za jaką uważa je Izrael; powodują one „niszczycielski poziom szkód wśród ludności cywilnej”, według grupy, która wraz ze Sky News opublikowała w tym tygodniu film o tym wszystkim, który można obejrzeć poniżej:

Izraelskie naloty w Strefie Gazy nie są „precyzyjne”, są nieostrożne i lekkomyślne.

Badacze Airwars spędzili niezliczone godziny oglądając izraelskie nagrania z nalotów, geolokalizując każdy z nich i wiążąc je ze znanymi incydentami, w których palestyńscy cywile zostali ranni lub zabici.

Tylko w pierwszym miesiącu wojny Izrael przeprowadził 17 nalotów, które według Airwars spowodowały obrażenia lub śmierć cywilów. Tylko w wyniku tych 17 nalotów zginęło ponad 400 palestyńskich cywilów, w tym ponad 200 dzieci.

Należy pamiętać, że te 17 izraelskich nalotów w pierwszym miesiącu wojny stanowi zaledwie jeden procent wszystkich materiałów filmowych, które Izrael opublikował w ciągu ostatniego roku. W ciągu ostatniego roku w wyniku izraelskich nalotów zginęło ponad 40 000 palestyńskich cywilów, w tym wiele dzieci.

Dyrektor Airwars, Emily Tripp, skomentowała, że materiał wideo, o którym mowa, to w zasadzie „ziarniste czarno-białe klipy z kilkoma szczegółami [z] podpisami deklarującymi, że uderzają w cele Hamasu”.

„Przesłanie, które chcieli, aby świat zobaczył, było precyzyjną kampanią, kontrolowaną narracją ostrożnych i wyrachowanych działań wojennych” – dodała w oświadczeniu.

„Nawet w atakach, z których izraelskie wojsko samo opublikowało materiał filmowy – tych, które zdecydowało się pokazać światu – znaleźliśmy setki zabitych cywilów. To kolejny dowód na to, że praktyki izraelskiego wojska prowadzą do bezprecedensowego poziomu szkód wśród ludności cywilnej”.

25 października 2023 r., zaledwie kilka dni po ataku Hamasu z 7 października, Izrael przeprowadził nalot na wieżę mieszkalną al-Taj. Airwars zidentyfikował co najmniej 101 zabitych cywilów, w tym 44 dzieci i 37 kobiet. Izrael twierdził, że celem ataku był „tunel Hamasu”, ale reżim Netanjahu nigdy nie przedstawił żadnych dowodów na poparcie tego twierdzenia.

Inną rzeczą, na którą należy zwrócić uwagę, jest to, że w wielu izraelskich nalotach, w tym w nalocie na wieżę mieszkalną al-Taj, Izrael nie ostrzega mieszkańców przed ewakuacją – jest to tylko to, co Izrael mówi reszcie świata, że robi, aby usprawiedliwić masowe morderstwa.

Izraelskie wojsko odmówiło udzielenia wywiadu w ramach dochodzenia Airwars, zamiast tego decydując się na wydanie długiego oświadczenia pełnego zaprzeczeń na temat „niezwykle niepokojącego” dogłębnego spojrzenia grupy na tę sprawę.

„Wiele oskarżeń i twierdzeń przedstawionych w dochodzeniu jest bezpodstawnych i stanowi spekulacje, budzące obawy co do intencji stojących za przedstawionym dochodzeniem” – skarżyły się IDF na treść dochodzenia i powiązanego z nim filmu.

Mniej więcej w czasie, gdy Międzynarodowy Trybunał

Sprawiedliwości (MTS) przedstawił zarzuty ludobójstwa przeciwko Izraelowi, izraelskie wojsko nagle zmniejszyło ilość materiałów z nalotów, które opublikowało światu.